

## **Lumpenelity III RP**

Tuż przed 1 sierpnia przypomniano wyborczy klip (sprzed dziewięciu lat) kandydata PO na prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego, gdy startował do parlamentu europejskiego. Filmik ukazuje uliczną egzekucję. Aktor Michał Żebrowski stoi pod ceglanym murem z czarną opaską na oczach i papierosem w ustach. Nim padnie strzał, krzyczy: „za Rafała”, a dalej pojawia się tekst: „A co ty zrobisz dla Rafała?”, w domyśle, dla Rafała Trzaskowskiego i jego kampanii wyborczej. Trzaskowski oskarża TVP o manipulację, a Żebrowski dalej gra głupa, mówiąc, że jest to scena z Konrada. Jeszcze wmieszał w to jednego z naszych największych wieszczów - Juliusza Słowackiego. Jestem wstrząśnięty.

Bawcie się tak dalej, tępi kabotyni! Od lat dobrze znamy wasz kod kulturowy. Jest obcy polskiemu DNA, wrogi polskiej wrażliwości, społecznej i historycznej. Jesteście tu tak obcy, jak komuniści po wojnie, wyalienowani z polskiego Narodu i wciąż na służbie wrogiej cywilizacji. Albo jeszcze trafniej – stąpacie po ziemi jak młodszy lejtnant Michaił Zubow, bohater powieści Sergiusza Piaseckiego pt. „Zapiski oficera Armii Czerwonej”. Jemu też wmówiono, że niesie w sobie najwyższą w świecie kulturę, wiedzę, prawo i obyczaje, bo są przecież radzieckie, Leninowskie. Ale zawsze przed snem kładł sobie pod głowę buty, aby ich nie ukradziono. A o Polakach w okupowanym Wilnie myślał i mówił tak jak dzisiejsze lumpenelity, którzy w swoich butach mają wyłącznie słomę.

Ich kabotyńskie popisy towarzyszyły nam przez cały okres PRL-u. Przeniosły się na postkomunistyczną III RP, która całkowicie odcięła się od II Rzeczypospolitej, zmartwychwstałej, powstałej w trudzie i znoju siłą kochających Ojczyznę Polaków. Teraz, powoli, ale mam nadzieję, że konsekwentnie, przywracamy ją do życia,

odbudowujemy jej ethos. Dlatego często wspominam Alfreda Biłyka, ostatniego wojewodę lwowskiego. Nim popełnił we wrześniu 1939 roku samobójstwo w Munkaczu na Węgrzech, bo nie mógł fizycznie dotrzymać obietnicy złożonej w radiu, bycia z mieszkańcami do końca tragicznych chwil oblężenia, rozliczył się z wszystkich służbowych pieniędzy. Nie zapomniał o rachunku za hotel, kosztach swojego pogrzebu i napiwku dla kelnera. Swoją dyspozycję kazał ogłosić w prasie, aby nie było znaków zapytania co do jego uczciwości.

Ale co wy możecie wiedzieć o honorze.

Przez tyle lat kpiono sobie z Józefa Becka, ministra spraw zagranicznych II RP i jego mowy sejmowej 5 maja 1939 roku o honorze, czymś przecież dla uczciwego człowieka najcenniejszym. A przecież należało, mówi kabotyn, związać się z Niemcami i ruszyć na Moskwę. Bylibyśmy wtedy potęgą. Ten sam kabotyn robi z Narodu, który jako jedyny w okupowanej Europie zachował się uczciwie, i z jego bohaterów, niemieckich kolaborantów. I jeszcze go drukują, najwięcej oczywiście w Niemczech. Ileż razy słyszałem od innych kabotynów o Bolesławie Wieniawie Długoszowskim. Lata musiały minąć, nim zaczęto wymawiać prawidłowo jego nazwisko. Zawsze był „Długoszewskim”, tym, który po pijanemu wjechał konno do warszawskiej restauracji Adria. Tę durną historyjkę wymyślili prześmiewcy Polski sanacyjnej, komunistyczne wojskowe trepy. Przez całe lata zmuszano nas bezkrytycznie podziwiać arcyzm Andrzeja Wajdy. Niestety popełnił też „Lotną”, film szyderstwo z klęski wrześniowej. Widok polskiego ułana kawalerzysty tnącego szablą lufę niemieckiego czołgu będzie nas obrażał do ostatniej kopii tego filmu. Podobnie bohater „Popiołu i diamentu”, akowiec Maciek Chełmiński ginący na śmietniku. Śmietnikiem miała być Polska przedwojenna, jej historia, cała dumna Polska, Naród

przymuszony do wstydu za swoją heroiczną przeszłość. Warto tu przytoczyć, co sam Wajda pisał o sobie i swoim powołaniu: „Realizatora filmowego poza talentem i poczuciem rzeczywistości musi cechować marksistowska postawa wobec życia i sztuki”.

Chazarskie Michnikowe stado cyngli, bezmózgowi aktorzy, głupie aktoreczki i modelki, celebryci nienawidzący Polski, profesorskie ateistyczne miernoty, oszuści i złodzieje, zakłamaní ludzie w togach, agenci i agentura wpływu, jurgieltnicy oraz ci od ruskiej wziętki, resortowe dzieci i wnuki, trzecie pokolenie komunistów walczących zaciekle z trzecim pokoleniem AK, skorumpowani, nepotyczni władcy III RP, stronnictwo pruskie i ruskie, wszyscy niezadowoleni z obecnej Polski. Mielicie wyjechać. Skoro tu nadal jesteście, nie przeszkadzajcie, jesteście tylko krzykliwą mniejszością, która każdego dnia zapisuje karty hańby narodowej.

**Wojciech Reszczyński**

128 wSieci 13.08.2018